

Złote czasy dla spółek windykacyjnych z GPW

2017-09-06 11:31

Wyniki Kruka za pierwsze półrocze 2017 r. okazały się lepsze od pierwotnie raportowanych. W tym samym czasie kolejne maksima kursu osiąga kilka innych spółek windykacyjnych, a część analityków kreśli przed branżą świetlaną przyszłość.

W pierwszym półroczu 2017 r. przychody Kruka wzrosły z 341 do 547 mln złotych (+60%). Zysk netto natomiast w tym czasie się aż podwoił, rosnąc ze 111 do 217 mln złotych. Publikując półroczny raport [spółka skorygowała także podawane wcześniej wyniki z I kwartału](#) (podniesiono zarówno zysk netto, jak i przychody).

Tak wyraźna poprawa w ciągu tylko jednego roku nie jest czymś przypadkowym. Ostatnie czasy zdają się wyjątkowe dla niemal całej branży windykacyjnej. Ceny za akcje wielu spółek w niej działających jeszcze nigdy nie były równie wysokie, a póki co nie widać, żeby rozwój ich miał się już skończyć.



To wszystko sprawia, że wciąż zdecydowany branży windykacyjnej z GPW od momentu debiutu na w maju 2011 r. wzrósł już ponad 8-krotnie, a kurs cały czas krąży wokół historycznego maksimum, które zostało ustanowione zaledwie miesiąc temu.

[Aktualizacja] Jak podał Kruk, na 30 czerwca 2017 r. w spółce trwała kontrola Urzędu Skarbowego. Do dnia publikacji raportu półrocznego kontrola ta nie została zakończona. Kruk uważa, że „zapłacił w terminie wszystkie należne podatki, kary i odsetki karne w odpowiednim stopniu”. Spółka informuje jednak o ciągłych zmianach przepisów, które mogą powodować różnice w interpretacjach prawnych. „W konsekwencji, kwoty prezentowane i ujawniane w sprawozdaniach finansowych mogą się zmienić w przyszłości w wyniku ostatecznej decyzji organu kontroli podatkowej” – podano w raporcie. W reakcji na taki komunikat, akcje spółki tanieją o ponad 4%.

GetBack na dużym plusie

Konkurencja jednak nie śpi i kolejne lata rywalizacji na tym rynku wydają się niezwykle ciekawe. Wystarczy choćby spojrzeć na GetBack. Powstała ta zaledwie 5 lat temu spółka błyskawicznie trafiła do czołówki swojej branży i obecnie jest już w niej numerem dwa. GetBack został założony jako część grupy Leszka Czarneckiego i pozostała w jego rękach do marca zeszłego roku. Wtedy to za 825 mln zł przejęło ją konsorcjum funduszy private equity z Abris Capital na czele.

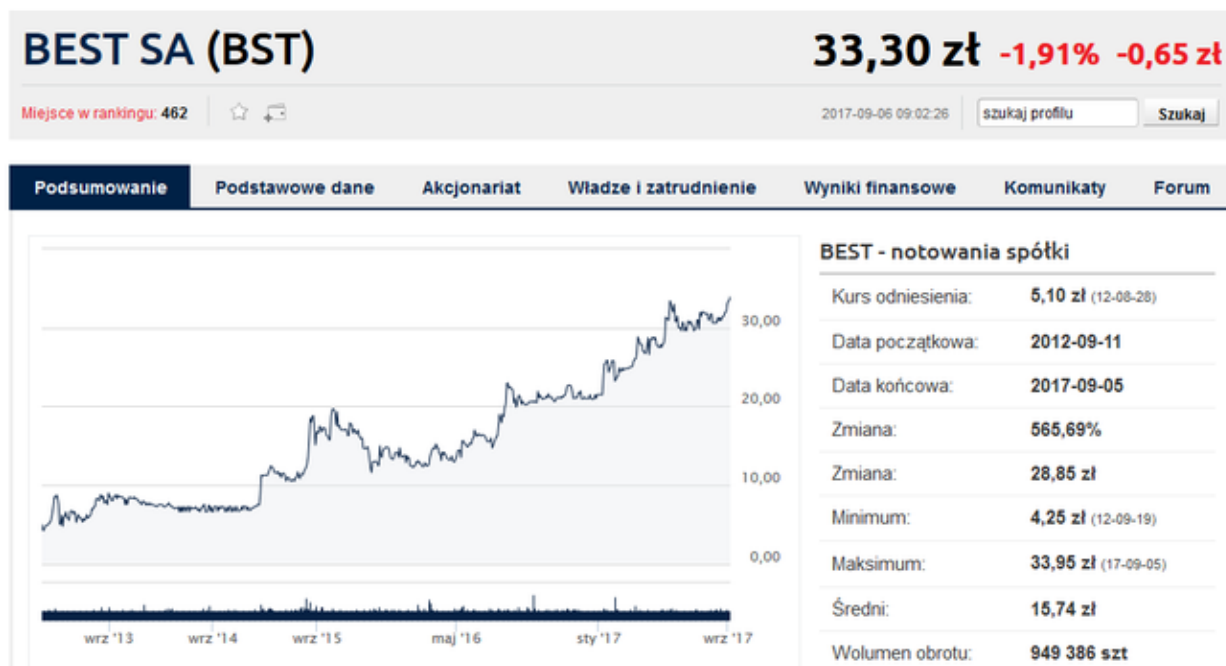
W lipcu tego roku akcje spółki zadebiutowały na GPW i po ciągłych wzrostach dały już inwestorom zarobić niemal 50%. [Analitycy Raiffeisen Centrobank widzą jednak nadal potencjał do wzrostu i dopiero co wydali rekomendację](#) z cenę docelową dla tej spółki na poziomie 34 zł (obecnie kosztują ok. 27 zł).



Aspiracje GetBacku nadal jednak są ogromne. Oprócz Polski działa już także w Rumunii i planuje kolejne przejęcia. Jak mówił Konrad Kąkolewski, prezes Getbacku: „[Pierwszym kandydatem wydaje się Hiszpania, gdzie dobrze rozumiemy system prawny](#)”. Uważamy, że jest tam dużo ciekawych portfeli, jak również dużo spółek, które na pierwszym etapie mogłyby nam pomóc serwisować pierwsze zakupione wierzytelności. Na początku chcielibyśmy wynająć jakieś spółki do obsługi portfeli, potem ewentualnie jedną z nich przejąć”.

Większość branży rośnie

Oprócz Kruka czy GetBacku, inne spółki z branży windykacyjnej również przeżywają znakomity okres. Swoim inwestorom dały już w ostatnich latach sporo zarobić, a ich kursy nadal co rusz biją kolejne rekordy. Bardzo dobrze radzą sobie m.in. Best czy Kredyt Inkaso, w którym to ten pierwszy ma 33% udziałów. Akcje Besta w połowie 2011 r. można było kupić nawet za mniej niż 2 zł, dziś kosztują one ponad 33 zł.



Best wzywał niedawno po raz kolejny do sprzedaży akcji Kredyt Inkaso. ["Zamiarem wzywającego jest przejęcie kontroli nad spółką i stworzenie silnej polskiej grupy podmiotów działających na rynku wierzytelności w Europie.](#) Celem jest doprowadzenie do zwiększenia skali działania i udziału w rynku, a w konsekwencji wzmocnienia pozycji na europejskim rynku windykacji należności" – podała spółka. W wyniku wezwania Best chciał zwiększyć swe udziały w ogólnej liczby głosów na WZ spółki do 66 proc.

Wezwanie jednak nie przyniosło zamierzonego skutku, a zapisy zostały złożone jedynie na 6094 akcji (chciano ich nabyć ponad 4 mln). Na sprzedaż akcji nie zgodził się główny akcjonariusz Kredytu Inkaso, fundusz Waterland (posiada 61% udziałów). Zapewnia on, że „jest zadowolony” z tej inwestycji. Wychodzi więc na to, że kilkuletnie już próby przejęcia spółki przez Besta nadal nie przynoszą skutku.

Spośród mniejszych spółek z branży wartych uwagi należy wymienić także Vindexus. W ciągu niecałych 5 lat jego akcje zdrożały bowiem prawie czterokrotnie. Nic dziwnego, skoro przychody netto ze sprzedaży wzrosły w tym okresie z 31,8 mln zł do aż 58 mln zł w zeszłym roku, a zysk się niemal podwoił (z 11,5 mln zł do 20,7 mln zł).



Może być jeszcze lepiej?

Duży potencjał do wzrostu dla branży windykacyjnej widzą m.in. analitycy MM Prime. Zwracają uwagę na ten rozwijający się w Polsce sektor i radzą, aby nabyć akcje tych spółek i trzymać je przez całe życie (a może nawet dłużej). [Wymieniają bowiem oni m.in. Kruk jako potencjalną spółkę, która ma dać nam zarobić na emeryturę naszych dzieci.](#)

Tak pozytywne prognozy uzasadnia Andrzej Roter, prezes Konferencji Przedsiębiorstw Finansowych mówiąc, że „rosnący obecnie systematycznie wolumen portfeli wierzytelności, sprzedawanych przez praktycznie wszystkie sektory polskiej gospodarki, sygnalizuje, że przedsiębiorcy koncentrują się na realizacji podstawowych celów rozwoju swojego biznesu, uwalniając zasoby, jakie musieliby angażować w samodzielne odzyskiwanie wierzytelności”.

Zgodnie z wynikami badań KPF, polski rynek wierzytelności ciągle rośnie. Podczas gdy jeszcze pod koniec 2010 r. wartość obsługiwanych w Polsce wierzytelności wynosiła nieco ponad 20 mld zł, dziś jest to już ponad 100 mld zł.

Źródło:

Bankier.pl